

Jacek Kiciński

Narodzenie Pańskie, "Zajaśniał nam dzień święty, pójdźcie narody, oddajcie pokłon Panu, bo wielka światłość zstąpiła na ziemię"

Wrocławski Przegląd Teologiczny 9/1, 248-250

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

– Szuka jednak dalej odpowiedzi w Pismach, w Bogu. Obecność anioła wskazuje na postawę modlitewną Józefa, postawę modlitwy prośby i poszukiwania. Ukazanie się anioła jest szczególnym momentem obecności Boga.

– Pomimo rozterek nie traci pokoju serca. Dzięki temu, podczas snu, w spokoju, nadchodzi światło w jego ciemnej nocy i odnajduje Boży głos, wolę Pana Boga: „nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło” (Mt 1,20).

– Pokonując próbę, Józef umacnia swoją wiarę. Bóg włącza go w swoje plany, powierzając mu funkcję ojca dla Dziecięcia. Józef będzie tym, który da Mu imię, a wraz z imieniem – prawa rodzinne i włączenie do rodu.

Ewangelista Mateusz łączy powyższe wydarzenie z prorocstwem Izajaszowym, które slyszeliśmy w pierwszym czytaniu: „A stało się to wszystko, aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez Proroka: *Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy Bóg z nami*” (Mt 1,22-23). Zbawiciel, który ma się narodzić, jest więc potomkiem rodu Dawida, ogłoszonym przez proroków jako Bóg zbawiający, jako Bóg z nami.

4. W dzisiejszym drugim czytaniu Liturgia słowa ukazuje nam postać świętego Pawła, który również wyznaje wiarę w zdarzenia historii zbawienia, przedstawiając się Kościołowi w Rzymie. Czyni to w następujący sposób: „Paweł, sługa Jezusa Chrystusa, z powołania apostoł, przeznaczony do głoszenia Ewangelii Bożej, którą Bóg przedtem zapowiedział przez swoich proroków w Pismach świętych. Jest to Ewangelia o Jego Synu – pochodzącym według ciała z rodu Dawida, a ustanowionym według Ducha Świętości przez powstanie z martwych pełnym mocy Synem Bożym – o Jezusie Chrystusie, Synu Bożym” (Rz 1,1-4). Pawłowe wyznanie wiary, wyrażone w lapidarny sposób, wymagało długiego okresu poszukiwań i wysiłku, aby Apostoł mógł wyznać, że Jezus jest Synem Bożym.

5. Bóg przychodzi zamieszkać wśród nas, staje się jednym z nas, staje się obecnym wśród nas. Czy będziemy umieli Go rozpoznać? Czy jesteśmy gotowi, aby wiara w nas dojrzała tak, jak w przypadku Józefa? To jest zadanie na dzisiejszą niedzielę i jutrzejszy, ostatni dzień Adwentu, dzień wigilijny. Jest to zadanie, które musimy wypełnić również już teraz, w tej chwili, gdy celebруем Eucharystię. Naszym zadaniem jest bowiem przyjąć Chrystusa przez wiarę w Jego proklamowanym słowie, w Jego obecności pod postacią Chleba i Wina, w braciach i siostrach, z którymi nas teraz Bóg gromadzi i w których staje się obecny w każdej chwili dnia.

ks. Paweł Cembrowicz

NARODZENIE PAŃSKIE 25 XII 2001

„Zajaśniał nam dzień święty, pójdźcie, narody, oddajcie pokłon
Panu, bo wielka światłość zstąpiła na ziemię”

Obchodzimy dziś z wielką radością tajemnicę Bożego Narodzenia. Przychodzi do nas Zbawiciel, by grzechy przebaczyć, uczynić nas dziećmi Boga i obdarzyć pokojem nasze

serca. By jednak lepiej zrozumieć tę przedziwną tajemnicę, trzeba nam odwołać się do wydarzeń, które wspominamy w dzisiejszej liturgii: narodzenie Jezusa – narodzenie Boga. W świetle tego, co się stało ponad dwa tysiące lat temu, trzeba spojrzeć na naszą współczesną rzeczywistość.

Otóż znękanym długą niewolą babilońską prorok Izajasz zapowiedział nowe czasy. Po upokorzeniach, jakich doznawał naród wybrany w czasie przesiedlenia babilońskiego, nastąpi powrót do ziemi ojczyznej. Naród zaś dzięki oczyszczeniu długotrwałą pokutą zacznie nowe życie. Ta nowość życia stanie się jednocześnie obrazem nowego życia w wieczności. Dopelnienie tych zapowiedzi znajdujemy w dzisiejszym Liście do Hebrajczyków w słowach: „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna”. Św. Paweł zaś całe dzieło zbawcze Jezusa Chrystusa nazwie w Liście do Tytusa „dobrocią i miłością”. To właśnie dobroć i miłość legły u podstaw zbawczej inicjatywy Boga wobec człowieka.

Narodzenie Jezusa Chrystusa jest więc najważniejszym wydarzeniem w historii, jej punktem centralnym. Warto jednak zwrócić uwagę nie tylko na fakt, ale i na miejsce narodzin Jezusa Chrystusa. Nie narodził się ani w ówczesnym wspaniałym Rzymie, ani w pałacu Króla Heroda, ani w Świątyni jerozolimskiej, lecz w ubogiej Grocie Betlejemskiej z dala od wielkich tamtego świata. Dziś, gdy patrzymy z wiarą na Boże Narodzenie, możemy dostrzec podobną analogię, która miała miejsce ponad dwa tysiące lat temu. Chrystus i dziś rodzi się na marginesie politycznych kalkulacji, społecznych prognoz, gdzie wszystko skrupulatnie bywa zaplanowane. Bóg nie rodzi się tam, gdzie dominuje fascynacja współczesnymi idolami i społecznymi bożyszczami: nie tam, gdzie dochodzą do głosu emocje związane z wydarzeniami światowej historii; nie rodzi się tam, gdzie ma miejsce bunt i rozczarowanie, mściwa determinacja lub zniechęcenie. Bóg rodzi się na marginesie historii. Bywa mało ważny dla bogatych, niebezpieczny dla władców. Rodzi się wreszcie tam, gdzie człowiek dochodzi do kresu swych fascynacji bogactwami i dobrami tego świata, tam, gdzie wyczerpują się ludzkie możliwości, a człowiek nic już uczynić nie może, jest ubogi jak Betlejemska Grota – w prawdzie, bez zafalszowania, w sercu człowieka, który nie pogardza tym, co małe, słabe, ubogie.

Jezus rodzi się jako zwyczajny człowiek, a jednak Jego narodzenie posiada zupełnie inną wymowę niż przyjście na świat każdego człowieka. Możemy w tym miejscu zapytać się, cóż nowego przyniósł nam Chrystus, przychodząc na świat? Pierwsi chrześcijanie na to pytanie odpowiedzieliby „przynosząc samego siebie, przyniósł wszelką nowość”. Rozpoczął bowiem nową erę dla świata: także i czas zostaje odnowiony i zaczyna być liczony od tej daty. To dzięki Jego słowu i Jego Duchowi, które nas oczyściły, i my jesteśmy w stanie być ludźmi nowymi, „zrodzonymi do żywej nadziei”.

W związku z tym nasze spotkanie z Bożym Narodzeniem powinno być otwarte i pełne nadziei. Możemy powiedzieć za św. Leonem Wielkim, iż „nie ma miejsca na smutek w dzień narodzin życia, życia, które niweczy lęk przed śmiercią i niesie radość wiecznych obietnic. Nikt nie jest wyłączony z tej szczęśliwości, albowiem przyczyna radości jest wspólna dla wszystkich. Weseli się święty, ponieważ zbliża się nagroda, raduje się grzesznik, gdyż czeka go przebaczenie; nabiera odwagi poganin, bowiem został wezwany do życia”.

W tym momencie wypada postawić sobie pytanie: jaki wymiar ma dziś dla mnie Boże Narodzenie, czy Chrystus jest w stanie rodzić się w moim sercu? Może zbyt daleko odeszliśmy od tej prawdy płynącej z Betlejemskiej Groty. Jeśli jest miejsce w naszych sercach dla Dziecięcia Jezus, to nic innego nie pozostaje jak powiedzieć: *„Zajaśniał nam więc dzień święty, pójdźcie, narody, oddajcie pokłon Panu, bo wielka światłość zstąpiła dzisiaj na ziemię. Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami”*.

o. Jacek Kiciński CMF

ŚW. SZCZEPANA – 26 XII 2001

Świadek wiary

„Jezus powiedział do swoich Apostołów: Miejcie się na bacności przed ludźmi. Będą was wydawać sądom i w swych synagogach będą was biczować. Nawet przed namiestników i królów będą was wodzić z mego powodu, na świadectwo im i poganom. Kiedy was wydadzą, nie martwcie się o to, jak ani co macie mówić. W owej bowiem godzinie będzie wam poddane, co macie mówić. [...] nie wy będziecie mówili, lecz Duch Ojca waszego będzie mówił przez was”.

Te słowa najlepiej odzwierciedlają atmosferę dzisiejszego święta, gdy oddajemy cześć pierwszemu męczennikowi, św. Szczepanowi.

Kim był św. Szczepan? Był człowiekiem głębokiej wiary, dzięki której był w stanie oddać swoje życie za Jezus Chrystusa. Dzieje Apostolskie ukazują postać św. Szczepana jako tego, który pełen łaski i mocy „działał cuda i znaki wśród ludu”. „Ci zaś, którzy wystąpili do rozprawy ze Szczepanem nie byli w stanie sprostac Jego mądrości i Duchowi, z którego natchnienia przemawiał”. W momencie próby pełen Ducha Świętego patrzył w niebo i ujrzał chwałę Bożą i Jezusa, stojącego po prawicy Boga. Kończąc swoje ziemskie życie, modlił się tymi słowami: „Panie Jezu, przyjmij ducha mego! A gdy osunął się na kolana, zawołał głośno: Panie, nie poczytaj im tego grzechu”. Taka jest postawa dzisiejszego Patrona.

Świadectwo męczeństwa św. Szczepana uczy nas wiary. Żyjemy bowiem w czasach, gdy często trzeba rewidować postawę naszego chrześcijaństwa. We współczesnym świecie dokonuje się nieustannie proces odrzucania Boga i systemu wartości chrześcijańskich. Prowadzi to niejednokrotnie do powstawania zbrodniczych systemów totalitarnych, ludobójstwa, upadku kultury. Wyrazem zaś obecnego kryzysu wiary jest upadek moralny, wyrażający się w braku szacunku dla życia, masowym mordowaniu nienarodzonych, eutanazji, rozwiązłości seksualnej, antykoncepcji, pladze rozwodów i narkomanii. Z drugiej zaś strony, należy też podkreślić, że więcej chrześcijan w XX wieku oddało swoje życie za wiarę niż w pierwszych XIX wiekach od narodzenia Chrystusa. Kościół katolicki był traktowany przez systemy totalitarne jako największy wróg, którego należało unicestwić. Ostatecznym celem było całkowite zniszczenie chrześcijaństwa. Dlatego też w bestialski sposób męczono i mordowano ludzi wierzących.